N^er 26. ROK 1844. CZWARTEK 1 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
31	6	27" 11,"' 393	+ 0, 2	1,"' 93	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	11, 483	+ 2, 5	1, 83	PPł. Zachodni ,,	,,	Śnieg
	10	26 11, 760	-- 3, 0	1, 29	,, wicher	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Leopold de Meyer w Krakowie.

W przeszłym tygodniu mieliśmy przyjemność słyszeć wirtuoza i genialnego mistrza muzyki P. Leopolda de Meyer, który w przejeździe swoim z Konstantynopola do Warszawy, dał nam sposobność podziwiać swoją do ideału doskonałości zbliżającą się grę na fortepianie. Ten, taką już sławą uwieńczony artysta, na dwóch danych przez siebie koncertach wykonał dziesięć własnych kompozycyi, w których delikatnością gry, jéj cieniowaniem, wszystko ożywiającą gracyą i wszelkie pojęcie przechodzącą, w nikim mu rywala niedającą *wytrwałością,* stał się celem największego, niedawną u nas bytnością Liszta wcale niezmniejszonego uwielbienia. Pan de Meyer odegrał: 1) *Fantazyą* na chór finalny z Łucyi z Lamermoor; 2) *Trio z* Łucyi z Lamermoor; 3) *Rossyjskie pieśni*; 4) *Rossyjski śpiew* cyganów; 5) *Fantazyą* z Lukrecyi Borgia; 6) *Nocturne*; 7) *Reminiscences* de la Norma; 8) *Marsz kawaleryi* dedykowany sułtanowi; 9) *Fantazyą* z Purytanów; 10) *Galop de bravoure.*

Jestem nieprzyjacielem wszelkiéj przesady, a jednak widzę niepodobieństwo przedstawienia p. de Meyer jako kompozytora i wirtuoza bez użycia niektórych wyrażeń, które jakkolwiek samą prawdę określają, przecież za exaltacyą wzięte być mogą. Niepodobna opisać słowami wrażenia jakiego doznali słuchacze, którzy z zadumieniem przysłuchiwali się niewiedząc czy to złudzenie, czy rzeczywistość, czy to prawda, czy marzenie; tyle było elektrycznéj że tak powiem potęgi w niezrównanéj grze P. de Meyer.

Nadzwyczajna zręczność, zachwycająca gracya i ciągle porywająca harmonia odbijała na twarzach obecnych już uczucie zapału, już boleści, już radości, już smutku.

Wszelako to wsystko nie może dać wyobrażenia o wybornéj grze p. de Meyer, trzeba go było słyszeć, aby to co piszę zrozumieć i uczuć. Najpiękniejszém światłem zajaśniał talent Majera w *Fantazyi* z Normy w któréj trzy temata naraz, i tak szczęśliwie w jednę całość zlać umiał, że publiczność do najwyższego stopnia zachwycona, niesłychanym grzmotem oklasków obsypując mistrza, końca jego cudownéj kompozycyi słyszeć nie mogła.

Z pomiędzy wszystkich kompozycyj na fortepiano, jakie dotąd słyszeć mi się wydarzyło, najmilszą mi jest *Fantazya* i *Trio* z Lukrecyi Borgia, w któréj powiedzieć można, każda waryacya przenosi słuchacza do innych sfer, co raz to nowem uczuciem jego serce przepełniając, dziwnie piękną, wydała się także *Fantazya* z Łucyi z Lamermoor i Purytanów, równie jak wszystkie inne kompozycye wszędzie oryginalnością i wielkim talentem odznaczające się.

P. de Meyer grał na instrumencie z fabryki Streichera, który po tak niezwyczajnéj probie, równością tonów i ich okrągłością tudzież doskonałością mechanizmu okazał się w niczém nieustępującym najlepszym paryzkim i angielskim fortepianom.

Rezultat i effekt obu koncertów był zbyt zupełny i wielki byśmy ich więcéj pragnąć nie mieli, lecz niestety! opuścił nas p. Meyer zaraz po drugim, udając się do Warszawy, posiadamy tylko obietnicę, iż nas w powrocie swoim na Kraków do Wiednia jeszcze jednym koncertem uszczęśliwić zechce. Oby to niebyła ostatnia sposobność złożenia naszego hołdu geniuszowi tego artysty! *St.........*

Wiądomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 30 *Stycznia.* —

N. Król wyjechał wczoraj do Jahnishausen.

— *Paryż* 24 *Stycznia.* —

Wczorajsze posiedzenia izby deputowanych które jak przepowiadano, miało być najburzliwsze, przeszło bardzo spokojnie. — Pan Billaut pospieszył się z cofnięciem swego wniosku, aby dla rozmaitości widoków, jednomyślność zdań nie była narażoną. Przy głosowaniu powstali z miejsc swoich wszyscy deputowani, jeden tylko pan Gasparin dał przeciwne *votum*.

Pięć paragrafów adressu zostało już tym sposobem przyjętych co dosłownie; dziś zaczynają się rozprawy nad 7mym. — W ogólności modyfikacye tyczą się tylko jeszcze 7go i 10 §fu.—Co do ostatniego, ten ulegać ma siedmiu modyfikacyom; — zawiera on w sobie naganę przeciw legitymistom którzy jeździli z hołdem do Londynu.

— *Londyn* 24 *Stycznia* —

Dziennik *Court Journal* donosi że następnego lata król Ludwik Filipp odwiedzi królowę angielską w Londynie. — Sprawa O'Connela w Dublinie odbywa się wciąż, — lecz żółwim krokiem. — Dopiero czterech świadków przesłuchano. — Przeciw świadkom zeznającym na szkodę O'Connella, — pamfleciści podżegają lud, — przylepiając po rogach ulic Dublina rozmaite obelżywe paskwile, nazywając ich śpiegami renegatami, — zwyczajna artyllerya wichrzycielów. —

Wczoraj z rana umarł tu znany członek parlamentu Sir Francis Burdett.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 15 *Stycznia.* —

Xiążę Nemours wyjechać ma za kilka dni z xięstwem Joinville do Bruxelli.

Zapewniają, że te 140 milionów fr. które Izba uchwaliła była na wzniesienie fortyfikacyj Paryża, całkiem już zostały wydane, i że ministerstwo musi w tym roku wystąpić z wnioskiem o nowy kredyt, dla wynagrodzenia wywłaszczonych właścicieli, których grunta po części jeszcze nie są zapłacone.

Jeden z archeologów francuzkich, których minister spraw wewnętrznych wysłał był w nadzwyczajnéj missyi do Wschodu, przysłał do Paryża manuskrypt, który zdaniem jego, pochodzić ma od Jezusa Chrystusa.

Rząd hollenderski zaprzeczył urzędownie téj pogłosce, jakoby król hollenderski prosił xiecia Bordeaux, aby przez niejaki czas zabawił na dworze hagskim. Oświadczenie to udzielone zostało na skutek noty pana Guizot, gabinet hagski odpowiedział panu Guizot, że podobne zaprosiny nie miały wcale miejsca, a jeżeli xiążę Bordeaux w powrocie z Anglii do Niemiec przejeżdżałby przez Hagę, dwór nie będzie go przyjmował urzędownie.

Dzienniki tulońskie donoszą, że często wspominane zerwanie stosunków między rejencyą Tunetańską i Sardynią, nie zostało jeszcze urzędownie ogłoszone. Bandera sardyńska prawie ciągle w Tunecie, a wicekonsul Benzi załatwia ciągle interessa konsulatu sardyńskiego, które mu był pan Peloso przed wyjazdem swoim powierzył.

— *Dnia* 16 *Stycznia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych toczyły się rozprawy nad paragrafem zawierającym naganę legitymistów, którzy odbyli podróż do Londynu. Zaraz przy rozpoczęciu rozpraw chcieli oni zająć stanowisko, i wszyscy deputowani, którzy odbyli podróż do Londynu, zabierali kolejno głosy, dowodzące, że w niéj żadnéj politycznéj dążności nie mieli, a tém samém nie pogwałcili w niczém swéj przysięgi. Pierwszy głos miał p. Berryer. Pierwszy raz jak zasiada w izbie: nie był szczęśliwy; właściwy mu talent opuścił go, i nie mówił z tą wymową, jaka zwykle tak głębokie na izbie czyniła wrażenie. P. Berryer zajął stanowisko obwinionego; jego obrona była słaba objawiająca pewne pomięszanie. Izba słuchała z niechęcią jego tłómaczenia i nie przyjęła go. P. Berryer ukazał się wczoraj sam jeden, jako partyzant: nie miał do bronienia żadnéj narodowéj sprawy, żadnego publicznego interessu; nie postawił się nawet na miejscu człowieka, który odpiera oskarżenie, i starał się raczéj uniewinniać niż bronić. To było przyczyną jego słabéj mowy, jestto pierwsze zdarzenie, że mu się nie udało, od czasu jak jest deputowanym. Mowa p. Guizot, który mu odpowiadał i innym legitymistom, była bardzo zręczna, pełna umiarkowania i względności. Wystąpił nawet z swego zwykłego charakteru, objawił dawne zbliżenie się, co zazwyczaj w jego parlamentarskiéj taktyce nie miewało miejsca. Słuchano go też z wielkiem zadowoleniem, i wszyscy deputowani oddają sprawiedliwość jego zręczności, z jaką odbywał walkę. Mówcy legitymistowscy, którzy mówili po p. Berryer, nie lepszego doznali powodzenia; tylko wesoła mowa p. Laroch-Jacquelin z mniejszą niecierpliwością była słuchana. Po czem prezes izby oświadczył, że przedmiot ten już został wyczerpany, i odroczył posiedzenie. Zapewne ten paragraf nie będzie już przedmiotem ogólnych rozpraw, chyba przy roztrząsaniu pojedynczych paragrafów.

W *Journal du Havre* czytamy: Listy z St. Domingo pod dniem 8 Grudnia donoszą o szczęśliwym przybyciu do Port au-Prince p. Barot, jeneralnego konsula francuzkiego. P. Barot doznał tam z strony władz jak i ludności serdecznego przyjęcia i został zaraz instalowany.

Z Montevideo donoszą że tam 4000 Francuzów walczą w szeregach Montevidean przeciw Rozasowi.

W biórach ministerstwa sądzą, że rozprawy nad adresem najdaléj w przyszły piątek ukończone zostaną.

O wczorajszych rozprawach w izbie deputowanych mówi *Journal des Débats* co następuje. »Mowa pana Thiers i odpowiedź na nią ministra spraw wawnętrznych, stanowiły całe wczorajsze posiedzenie. Ale gdyby nas zapytano, jaką właściwie z kwestyi w adresie zamieszczonych p. Thiers rozstrząsał i zbijał, bylibyśmy w kłopocie odpowiedzieć. P. Thiers mówił, to jest pewna, mówił nawet bardzo dowcipnie, chętnie to przyznajemy; prawił cokolwiek o wszystkiém, o swem dawnem politycznem życiu, ale jednak nie daléj jak do 1839 r. o koalicyi, która należy już tylko do obrębu zdarzeń historycznych, o Egipcie i sławnéj wyprawie z 1840 r., o prawie przeglądania okrętów, ale tylko ubocznie, o projekcie uposażenia, który nie jest przedłożony, o panu Giraud i radzie municypalnéj w Angers i o innych tysiącznych rzeczach, aby przyjść do wniosku, że ministerstwo istnieje, ale nie kieruje interessami. »Pan Thiers kierował interessami, gdy był ministrem, temu chętnie wierzymy; ale i gabinety, w których pan Thiers prezydował, nie mogły przyjść do stałego istnienia. Jakkolwiekbądź, ministerstwo z dnia 29 Października istnieje, ma większość, a zatém stronnictwo, i niem kieruje, ale nie samowolnie, bez ustąpienia mu; i owszem przyjmuje jego rady, zważa na jego zdanie, opór, a nawet uprzedzenia. Większość pragnęła, aby traktat z r. 1841 względem przeglądania okrętów nie był ratyfikowany. Ministerstwo nie ratyfikowało go. Większość żądała, aby zawiązać układy względem rewizyj dawniejszych traktatów o zniesieniu handlu niewolnikami, takowe zostały rozpoczęte. Ostatnią razą była mowa o projekcie uposażenia; niektórzy z najwierniejszych przyjaciół ministerstwa, przedstawili w tym względzie przeszkody. Jestto opozycya, z którą ministerstwo rachować się może i powinno. Czy to jest słabością?

Słychać, że gabinet hiszpański przesłał notę do Lisbony, żądając oddalenia Olozagi z Portugalii.

Wczoraj, jak już w krótkości donieśliśmy, odbyło się uroczyste odsłonienie fontanny i pomnika Moliera. Osoby mające być z urzędu obecne przy téj uroczystości, opatrzone biletami wnijścia, zebrały się o godz. 10 rano w teatrze francuzkim; o godz. 11 wyruszył ztąd cały poczet mając na czele pp. Rambuteau, prefekta dep. Sekwany, p. Etienne z strony Akademii francuzkiéj, p. Samson z strony komedyi francuzkiéj, i p. Arago, jako deputowanego, w towarzystwie wielkiéj liczby akademików, literatów i artystów różnych teatrów paryzkich nie widać tylko było pp. Wiktora Hugo i Alexandra Dumas. Poczet poprzedzał i zamykał batal on gwardyi narodowéj z muzyką na czele. Dom Moliera, w którym umarł; znajdujący się w blizkości pomnika, zupełnie odnowiony, pokryty był cały od góry do dołu draperyami z ponsowego aksamitu z złotemi frandzlami, w środku tarcza herbowa otoczona wawrzynem wskazywała własność sławnego pisarza i dzień jego urodzenia i śmierci. Domy, z których był widok na fontannę Moliera, zapełnione były widzami aż do dachów; za najęte okna płacono do 100 fr. Gdy mówcy zajęli miejsce na urządzonem wzniesieniu; odsłonięty został posąg, i okrzyk *bravo* rozległ się przez daleko rozciągające się tłumy, zabrzmiała muzyka, i wszyscy głowy odkryli, aby powitać pomnik autora *Tartufa i Mizantropa*.

Pierwszą mowę miał prefekt Sekwany, drugą p. Etienne w imieniu Akademii, przerywaną częstemi okrzykami zadowolenia publiczności. Po nim mówił p. Samson w imieniu teatru komedyi francuzkiéj; mowa jego tkliwa przyjęta została głośnem zadowoleniem. P. Samson zrobił porównanie między Molierem, jako pierwszym autorem komicznym, który był zarazem aktorem, a Szekspierem jako pierwszym z poetów traicznych angielskich, który grał zarazem w sztukach swéj kompozycyi. Ostatnią mowę miał p. Arago w imieniu komitetu pomnika.

Po tych czterech mowach, człowiek ukryty przed wzrokiem wszystkich po za posągiem Moliera, włożył na głowę wielkiego pisarza 17go wieku koronę wawrzynową. W téj chwili wszyscy głowy swoje znowu poodkrywali, i p. Etienne wymówił słowa: *Cześć Molierowi*, które tysiące głosów powtórzyły. Jak tylko posąg Moliera odsłonięty został, woda zaczęła wytryskać trzema strumieniami. Pomnik przedstawia Moliera siedzącego w krześle, trzymającego w jednéj ręce pióro a w drugiéj papiery, w postawie zamyślonéj, zajętego tworzeniem swych arcydzieł. Cały pomnik z kilku części złożony, robi piękny efekt, jest dziełem pomysłu p. Regnier.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 31 Stycznia do dnia 1 Lutego.

Czaplicki Floryan ob., Piątkowska Emilia ob., Komorowski Wojciech ob., Broniewski Ignacy, z Polski; — Dulębowski Ignacy ob., Foltyński ob., Krobl ob., Radoszkowski Wacław ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Parys Antoni, Slaski Adam ob., Birgańska Eufrozyna ob, Tappin Hipolit ob, Stradomski Roch ob. do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

MY PREZES I SENATOROWIE.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czynimy, iż Trybunał wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w domu władz sądowych na Audyencyi publicznéj Trybunału Wolnego M. Krakowa i Jego Okręgu w piątek to jest; dnia dwunastego Stycznia 1844 r.

Wydział I.

Obecni:
Dymidowicz Sędzia Prezydujący.
Ciszewski } Sędziowie
Boguński }
Janicki Pisarz.
(podpisano) *Dymidowicz Janicki.*

Wskutek prośby przez Alojzego Schwartz kupca i obywatela Miasta Krakowa pod dniem 12 Stycznia 1844 r. do N. 190 Dzien. Tryb. podanéj, o ogłoszenie upadłości handlu Mojżesza Kronengolda, Trybunał zważywszy; że Mojżesz Kronengold wyznał się być dłużnym do wexlu z dnia 9 Lipca 1843 r. na rzecz domu handlowego Rosenfeld Behrend et Comp. w Frankforcie wystawionego summą talarów 308 sreb. gr. 14 denar. 6 w pruskim courancie wypłacić się mającą na terminie noworocznego jarmarku 1844 w Lipsku i wypłaty wexlu rzeczonego Alojzemu Schwartz cessyonaryuszowi odmówił, jak pokładany protest przez notaryusza Placera w dniu 11 Stycznia b. r. spisany przekonywa. Zważywszy że według artykułu I. kodexu handlowego księgi III. każdy handel prowadzący, a płacić ustający jest w stanie upadłości, przeto Trybunał w myśl artykułu 1. 5. 13. i następnych kodexu handlowego księgi III. handel pod firmą Mojżesza Kronengold w Krakowie na Kazimierzu exystujący, za upadły ogłasza, termin upadłości téj z dniem 11 Stycznia b. r. oznacza, a następnie wzywa Sąd Pokoju Okręgu II. Miasta Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego handlu, a Dyrekcyą Policyi o dodanie straży upadłemu, kommissarzem upadłości z grona swego sędziego Ciszewskiego wyznacza, kuratorami zaś Soswińskiego O. P. D. adwokata i Antoniego Wojczyńskiego kupca i obywatela M. Krakowa ustanawia. Opłatę wpisu zawiesza.

Osądzono w I. Instancyi z temczasową exekucyą.

(podpisano) *Dymidowicz Janicki.*

Zalecamy i rozkazujemy i t. d.

(podpisano) *Dymidowicz Janicki.*

Za zgodność niniejszéj kopii z wyrokiem oryginalnym zaświadcza Pisarz Trybunału W. M. Krakowa i J. O. *Janicki.* (3r.)

CENY ZBOZA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 29 i 30 Stycznia 1844 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	17	—	18	—	—	—	16	15	—	—	14	—
„ Zyta..	—	—	9	20	—	—	8	—	—	—	—	—
„ Jęczmien	—	—	8	25	—	—	7	15	—	—	—	—
„ Owsa...	—	—	6	—	—	—	5	—	—	—	—	—
„ Grochu.	—	—	10	—	—	—	8	15	—	—	—	—
„ Jagieł ...	—	—	25	—	—	—	24	—	—	—	—	—
„ Rzepaku..	—	—	29	—	—	—	27	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczowicy.	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa...	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	130	—	—	—	108	—	—	—	—	—
Wielogrochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„Ziemniaków	—	—	3	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar Siana	—	—	2	24	—	—	2	12	—	—	—	—
„ Słomy	—	—	2	12	—	—	2	—	—	—	—	—

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 —
Masła garniec od złp. 6 gr. 10 do złp. 8 gr, —

Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od zł. 4 gr. —do złp. 4 gr. 24. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. — do złp. 4 gr. —

Drożdży waniczka złp. 3 g. — do złp 5

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 30 Stycznia 1844 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Pszorn Z. Adjunkt.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1082 dnia 31 Stycznia 1844 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

50. — 37. — 46. — 68. — 38.

Przyszłe ciągnienie 1083 przypada dnia 7 Lutego 1844 roku.

Doniesienia prywatne.

Swieże nasiona jarzyn, kwiatów, traw, i niektórych leśnych nadeszły do handlu K. Rutkowskiego, w sklepach żelaznych pod Karpiem, gdzie także można obstalować drzewka fruktowe i pflance. (2r.)

Wieś Łaszów leżąca w powiecie Miechowskim, mająca grunta pszenne, łąki obfite, las, młyn na rzece przez nią płynącéj, osadę dostateczną do obrobienia gruntu i budowle w dobrym stanie, dobrze zagospodarowana; jest do sprzedania każdego czasu z wolnéj ręki; mający chęć nabycia zgłoszą się do właściciela mieszkającego przy ulicy Sławkowskiéj pod Nrem 399 na drugiem piętrze. (1r.)

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krak. nie wyjdzie.